Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 160 Kraków, czwartek 16 lipca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Endeckie sidła na robotników

Prasa endecka donosi, że w Sosnowcu odbyła się przed tygodniem konferencja Związku Ludowo-Nrodowego w sprawach robotniczych. Przewodniczył pos. Falkowski z Sosnowca, którego robotnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem znają jako wiernie oddanego kapitalistom francuskim, rosyjskim i niemieckim Zagłębia. W konferencji uczestniczyli liczni posłowie endeccy oraz delegaci stronnictwa endeckiego (nie robotników), ze środowisk robotniczych. Żaden z tych delegatów nie miał z robotnikami nic wspólnego.

Szkoda papieru na wyliczanie wszystkich tych „delegatów", wystarczy wspomnieć, że krakowskich robotników „reprezentował" akademik p. K. Świrski, współpracownik „Gońca Krakowskiego", nieznany w najszerszych kołach robotników krakowskich.

Na konferencji wysłuchano sprawozdań, wygłoszono kilka referatów i przyjęto tezy w kwestji robotniczej, opracowane przez Zarząd główny endecji. Najważniejszą z uchwał jest powołanie do życia komisji związków zawodowych **„Praca Polska"**, tak bowiem mają się te związki nazywać. Jakie mają być zasadnicze ich podstawy?

1) „Myślą przewodnią naszych związków zawodowo-robotniczych będzie **dążenie do współpracy z kapitałem**". („Słowo Polskie").

2) Nowy Związek zawodowy ma za zadanie wyeliminowanie z życia społecznego walki klas, nawołując natomiast do współpracy wszystkie klasy społeczne". („Goniec Śląski"):

3) „Dotychczas kursowało pojęcie, iż sprawy robotnicze muszą być rozpatrywane z punktu widzenia egoizmu klasowego. Egoizm ten zasłaniał związkom zawodowym cele ogólno-społeczne. Związek zaw. „Praca Polska" będzie się liczył z interesami **ogólno społecznemi i tylko z tego punktu widzenia** będzie układał swój stosunek do poszczególnych wypadków zatargów na tle ekonomicznem". (Referat inż. Raźniewskiego na konferencji, według „Gazety Warszawskiej").

4) Związki zawodowe muszą zająć się sprawą „naukowej" organizacji pracy. (Referat inż. Webera).

Jak z powyższego widać, niema wielkiej różnicy między społecznemi założeniami zw. zawodowych endecji i chadecji. Różnica jest chyba tylko ta, że chadecy „dążenie do współpracy z kapitałem" motywują ideałami chrześcijańskiemi, a endecy narodowemi. Ważną rolę odrywają tu jednak spory między endecją a chadecją na tle osobistych ambicyj. Korfanty nie jest wcale większym przyjacielem robotników niż Wierzbicki, ale jest dla endków konkurentem, jako gracz polityczny. Ma Korfanty swe związki zawodowe, chce je mieć i Wierzbicki.

Pragniemy jeszcze podkreślić uchwały endeckiej konferencji w sprawach bieżącej sytuacji. Uchwalono, że w zakładach przemysłowych należy zatrudniać tylko krajowych robotników i że należy starać się o przeprowadzenie ubezpieczenia na starość.

Pierwsza z tych uchwał, w praktyce może pozbawić chleba tysiące Polaków-robotników w Niemczech, którzy byliby zmuszeni wyemigrować do Polski, gdzie powiększyliby jedynie szeregi bezrobotnych.

Dla likwidacji kryzysu i bezrobocia nie ma ona żadnego znaczenia. Endecji chodzi tu tylko o zwrócenie niechęci robotników polskich ku robotnikom niemieckim mieszkającym po podziale Śląska w granicach Polski. O kapitalistach obcej narodowości uchwała nie wspomina, nie mówi też nic o dyrektorach-niepolakach, tak licznych w przemyśle górnośląskim, gdzie działają na niekorzyść skarbu polskiego. Z nimi potrafi się endecja pogodzić.

Zabawną jest nagła troska o robotników wyrażona w uchwale o **zabezpieczeniu na starość**. Innych potrzeb w dziedzinie ochrony pracy endecy nie znają! Nie widzą ataków na 8-godzinny dzień pracy, na Kasy chorych, na urlopy robotnicze. Nie widzą, że właśnie endecja na sejmowej komisji ochrony pracy przeprowadza odroczenie wejścia w życie postanowień ustawy o ochronie kobiet. Ci sami endecy, którzy w Sejmie i poza Sejmem są inicjatorami wszystkich zamachów na ustawodawstwo ochrony pracy, naraz występują z żądaniem nowej ustawy ubezpieczeniowej. Co za cynizm, co za bezczelność!

Te endeckie związki zawodowe — to armja bez wojska. Jeżeli rozwodzimy się nad temi pomysłami endecji, to tylko dlatego, by wskazać, jak rozpaczliwych konceptów chwyta się ona byle tylko nie utracić mas wyborców.

Znikło hasło antysemickie, pogrzebane przez Stanisława Grabskiego. W niwecz obróciły się przyrzeczenia taniości, walki z drożyzną, ładu i sukcesów zagranicznych, zniweczone przez rząd Chjeno-Piasta. „Współpraca z kapitałem", „interesy ogólno-społeczne", ma być nową wędką na złowienie naiwnych robotników, o ile ich dotychczas na tę wędkę nie przynęciła chadecja.

Tylko, że tych naiwnych jest już bardzo niewiele.

Układ w sprawie reformy rolnej

pomiędzy „Wyzwoleniem" i „Piastem"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

Kilkudniowe układy pomiędzy przedstawicielami dwóch największych reprezentacji ludowych w Sejmie, prowadzone przy udziale kierownika ministerstwa refom rolnych p. Radwana doprowadziły wczoraj do uzgodnienia poglądów i poczynienia przez obie strony pewnych ustępstw.

A więc przedewszystkiem zgodzono się, iż o wyłączeniach uprzemysłowionych majątków decydować ma rząd, nie zaś okręgowa komisja ziemska, a następnie komisja główna (art. 5).

Zgodzono się na poprawkę „Wyzwolenia" skreślającą ust. 2 art. 32, zapewniający właścicielowi majątku parcelowanego prawo wkroczenia na drogę cywilno - sądową w sprawie odszkodowania za przymusowy wykup gruntów pod parcelację.

Uzgodniono, iż obszar jednostek gospodarczych (art. 49) ma wynosić: na terenie całej Rzplitej — 20 ha, w województwach kresowych, na Pomorzu i w małopolskich powiatach górskich — 35 ha. Jak wiadomo, komisja uchwaliła w pierwszym wypadku 25 ha, w drugim — 45 ha; „Wyzwolenie" zaś wniosło poprawkę: w pierwszym wypadku 15 ha, w drugim — 25 ha. Rzecz załatwiono na drodze obustronnych ustępstw.

W art. 50 ustawy zgodzono się na poprawkę „Wyzwolenia". Artykuł ten zaczyna się: Parcelowane obszary winny być zużytkowane na uzupełnienia karłowatych gospodarstw i na tworzenie nowych samodzielnych osad. Poprawka „Wyzwolenia" żąda zastąpienia „i" przez „a następnie".

Art. 58 uzgodniono w ten sposób, że bezrolni nabywcy oraz posiadacze karłowanych gospodarstw mają otrzymać kredyt 40-letni na spłatę za nabytą przy parcelacji rządowej ziemię. Pełnorolni nabywcy otrzymają kredyt 20-letni, a ewentualni nabywcy ośrodków — kredyt 5-letni. Oprocentowanie nie powinno przewyższać 6% w stosunku rocznym.

Art. 66 ustawy uzgodniono w ten sposób, że cena ziemi dla nowonabywców będzie ustalona według jej faktycznej wartości.

W tymże artykule uzgodniono również sprawę opłat związanych z parcelacją.

Po osiągnięciu powyższego porozumienia pomiędzy „Wyzwoleniem" i „Piastem" nasi towarzysze zażądali cofnięcia poprawek, tyczących się rozmiaru działek dla ogrodników, robotników i urzędników. Poprawki „Wyzwolenia" zmierzały w kierunku zmniejszenia rozmiarów tych parceli. Następnie zażądali posłowie z PPS cofnięcia poprawki 554, żądającej skreślenia ulg kredytowych dla nabywców parceli z pośród pracowników folwarcznych i zasłużonych żołnierzy.

Wobec uzyskania zgody na cofnięcie powyższych poprawek tow. tow. nasi poprą w dalszych głosowaniach uzgodnione pomiędzy „Wyzwoleniem" i „Piastem" artykuły ustawy.

Banki przyjmują bilon narówni z banknotami

Od poniedziałku wszelkie zobowiązania można regulować w bankach zarówno biletami bankowemi, jak i bilonem.

W związku z powyższem prezes Rady Banku Polskiego p. Karpiński udzielił poniższych wiadomości:

Już od kilku dni Bank Polski stosuje szerokie ulgi przy przyjmowaniu bilonu na pokrycie zobowiązań wekslowych.

Od poniedziałku Bank Polski nie robi żadnej różnicy przy pokrywaniu zobowiązań wekslowych przez firmy i osoby prywatne bilonem lub biletami bankowemi.

Sprawa ta zostanie uregulowana przez odpowiednie wewnętrzne rozporządzenie i banki prywatne będą musiały się też do tego zastosować.

Ponadto mogę stwierdzić, że w ubiegłym tygodniu dała się odczuć znaczna poprawa na rynku dewizowym, i ostatni bilans na dzień 10 lipca br., nie wykazuje zmniejszenia się zapasu walut Banku Polskiego, co oznacza znaczne polepszenie się sytuacji finansowej kraju.

Ponieważ już w końcu bieżącego miesiąca powinno się odczuć zmniejszenie importu z powodu podwyższenia stawek taryfy celnej, a za kilka tygodni rozpocznie się napływ waluty za wywożone produkty rolne, przeto istnieje zupełna pewność, że ciężkie chwile, jakie przechodzi nasz pieniądz, z powodu fatalnych deficytów bilansu handlowego, dodał na zakończenie p. Prezes Karpiński, zostały zwycięsko przetrzymane.

—ooo—

Mussolini i jego wielbiciele

„Poszukiwacze Boga“ — gorszyciele młodzieży

II.

W sprawozdaniu z odczytu p. K. H. Rostworowskiego o faszyźmie („Głos Narodu“ 17 czerwca) czytamy, że „przez bitą godzinę przedstawiał p. K. H. Rostworowski z porywającą wymową przebieg tej osobliwej (faszystowskiej) rewolucji z królem (?) na czele“... Podnosił groźby faszystów, iż „jeśliby miał spaść włos z głowy Mussoliniego, to faszyści wytną w pień członków organizacyj masońskich, których listę dokładnie znają. Padł postrach i Mussolini zwyciężył“. Propagatora „zbrojnego buntu“ przeciw demokracji, nazwał prelegent „wodzem ducha narodowego“, a „burza frenetycznych oklasków, zwłaszcza ze strony młodzieży“ przerywała p. Rostworowskiemu jego wywody, gdy z jednej strony idealizował gwałty faszystów, a z drugiej przedstawiał procesję z krzyżem, wracającym do kolosseum...

I zapytać należy, czy w odczycie takim był Bóg? Czy ten czczy opis pochodu z krzyżem, to już cały Bóg „chrześcijan“ z „Głosu Narodu“? A przecież w odczycie tym zachwalało się wśród „burzy frenetycznych oklasków młodzieży“, system przemocy, gwałtu i zbrodni! Bo czemże jest faszyzm? Wodza morderców socjalisty Matteottiego, przedstawiało się jako „wodza narodu“, chociaż to awanturnik ambitny, do czego się sam przyznał. Czy mało jeszcze małpowanie faszyzmu w Polsce przyniosło nam zbrodni, kompromitacji, szkód materjalnych i moralnych zwłaszcza wśród tej właśnie młodzieży, którą p. K. H. Rostworowski tak „miłuje“, że ją na faszystów urabia? Otóż gdyby autor „Strasznych dzieci“ zamiast nicować „Przedwiośnie“ poszukał był Boga w sercu swojem, nie urabiałby na odczytach swych, dzieci nie swoje na faszystów. Chyba, że w sercu swem nie znalazł Boga Miłości i Braterstwa — lecz „boga św. inkwizycji“.

A czyż nie świadczy to też o etyce wielbiciela faszyzmu? Za włos z głowy Mussoliniego, wycięłoby się w pień tysiące braci a czy tylko „masonów“? Wygłasza to poeta K. H. Rostworowski w porywających słowach, bez zastrzeżeń, wśród frenetycznych oklasków młodzieży... Tak wychowują młodzież klerykalni poeci w Polsce. Mieliśmy w Polsce bolesny i oburzający obraz bicia sędziwych posłów i senatorów, obrzucania kamieniami i błotem Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej przez młodzież szkolną w Warszawie, co p. Rabski w „Kurjerze Warszawskim“ porównał z pochodem krzyżowym dzieci, pragnących umrzeć za swego Boga... Czego jeszcze chcecie uczyć młodzież polską? Wycinania w pień własnych braci?

Natomiast przedstawił p. Rostworowski jako złudne, hasła rewolucji francuskiej: „liberte, egalite, fraternite“ (wolność, równość, braterstwo). W braterstwo wolnych i równych ludzi „natchniony“ poeta p. Rostworowski nie wierzy. Zachwala rewolucję faszystowską i przemoc, co ma być „poświęceniem, karnością i pracą“, ale pracą pałkami na głowach przeciwników politycznych i w puszczaniu z dymem całych domów robotniczych.

Jeżeli p. Rostworowski w braterstwo społeczne ludzi nie wierzy, dlaczegóż należy do obozu głoszącego hasła „harmonji“ i „miłości“ wszystkich klas i stanów, bogaczów i nędzarzy i o hasłach tych stale referuje na obchodach „Rerum Novarum“? Jestżeto etyczne zachwalanie „prostaczkom“ haseł, w które się nie wierzy?

Gdyby p. K. H. Rostworowski miał Boga w sercu, nie wołałby był swego czasu na szpaltach „chrześcijańskiego“ „Głosu Narodu“ o rozstrzelanie między innymi pierwszego premjera Polski niepodległej — Moraczewskiego. Cóż to za szlachetne pobudki kierują poetą katolickim, że domagał się śmierci człowieka, który wraz z innymi ochronił Polskę od krwawych przejść wewnętrznych? Czy to z nienawiści tej, która pchnęła Niewiadomskiego do zbrodni, za nadanie ustroju demokratycznego Polsce? Za Sejm „pastuchów i fornali“? Czy p. hr. Rostworowski jest zdania, że lud tylko w suterenach „rozpanoszyć“ się może, w suterenach, które Mussolini z łaski „ogrzeje i osuszy“?

I nie mamy żadnych pretensji do p. hrabiego z tego powodu. On dąży do zrealizowania swych najserdeczniejszych i najszlachetniejszych marzeń, na jakie go stać. Nienawidzi bolszewizmu, to zrozumiałe, bolszewizm wycinał w pień... socjalistów, mniejsza o to, ale wycina i potomków magnatów. Ale też w Polsce bolszewizmu niema, tu rządzi demokracja, w jakim celu p. hrabia propaguje faszyzm i wycinanie w pień bliźnich swoich? P. Rostworowski zarzuca „Przedwiośniu“ brak prawa. Czy zgodne z prawem państwa jest propagowanie idei i systemów gwałtu, z ustrojem państwa, którego się jest obywatelem, sprzecznych i wichrzycielskich? Ależ prawda! P. hrabia jest współpracownikiem „Głosu Narodu“, organu, który tuż przed wybuchem bomb w Krakowie w 1923 r. propagował poglądy faszystów bez zastrzeżeń, że istnieją formy nielegalnej akcji (t. j. gwałtu) prowadzące do prawa Tak, do „prawa“ faszystowskiego, „prawa“ niszczenia demokracji. Państwo polskie karze surowo każdą propagandę komunistyczną i drogą wymiany wysyła idealistów bolszewickich do Rosji. Jeżeli idealistom faszystowskim w Polsce demokratycznej niewygodnie, mogą się dobrowolnie „wymienić“ i przenieść do „raju“ faszystowskiego. Ależ w tym raju bojówki Mussoliniego nie szczędzą i głów klerykalnych, katolickich, więc p. hrabia boi się o swoją fryzurę i dlatego pragnąłby faszyzmu w Polsce, bo tu faszyzm byłby i chrześcijański i katolicki.

P. Rostworowski ma silne poczucie klasowe. Nie może ścierpieć ruchu robotniczego, socjalistycznego i demokratycznego, więc pragnie dyktatury faszystowskiej, mimo, iż opiera się ona na systemie gwałtu, a ia bolszewizm. Tak, ale to byłby bolszewizm jego klasy, a więc z jego klasową „etyką“. Jest to jednak etyka owego murzyna, który zapytany co jest dobrem, a co złem w jego pojęciu, odpowiedział: Dobrem jest, gdy ja komuś żonę zabiorę; złem, gdy mnie żonę zabiorą... Dobrem jest — rozumuje p. hr., gdy my (t. j. jego klasa) wytniemy w pień naszych przeciwników, złem by było, gdyby nas wycięli. Lecz etyka taka niema nic wspólnego ani z prawdziwem chrześcijaństwem, ani z etyką ludzi cywilizowanych wogóle. Ani to chrześcijańskie, ani ludzkie, jak powiedział o faszyźmie, niedawno papież.

Niechże więc p. Rostworowski nie udaje idealisty i etyka o ideałach ogólno-ludzkich, niech nie udaje apostoła chrześcijańskiej „miłości“ i „harmonji“, bo te wszystkie obce mu naleciałości czynią go czasem niezrozumiałym, jak jego „fufa“ w „Strasznych dzieciach“. Niech innym nie zarzuca braku Boga i etyki i poczucia prawa, niech przedewszystkiem będzie szczerym reakcjonistą, takim, jakim jest w istocie, akceptującym nawet „wycinanie w pień“ za włosek Mussoliniego.

Dla szczerych, otwartych wrogów i reakcjonistów mamy szacunek, chociaż możemy ich nienawidzieć. Dla obłudników można mieć tylko pogardę. A p. hrabia przecież tego nie pragnie?

M. P.

Międzynarodówka Socjalistyczna

Dnia 4 lipca odbyło się w Londynie posiedzenie zarządu Międzynarodówki Socjalistycznej. Byli obecni tow. Adler, O. Bauer, de Brouckere, Henderson, Renaudel, Weis. Jako goście z głosem doradczym uczestniczyli: Allen, tka Belle, C. R. Buxton, Shaw, Czech, Soukup. Przewodniczył Henderson.

Omawiano z początku sprawę protokółu genewskiego i paktu nadreńskiego. Po obszernej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Międzynarodówka potwierdza masowo swą wolę uzyskania od wszystkich rządów Europy i świata całego polityki pokoju, opartej na ciągle wzmacnianej i demokratyzowanej organizacji Ligi Narodów.

Międzynarodówka ponawia jeszcze raz swe życzenie, by Liga Narodów obejmowała wszystkie narody na równych prawach i że byłoby szczególnie pożądane dla dobra Europy, by do Ligi weszły na tych warunkach Niemcy i Rosja.

Międzynarodówka stwierdza zgodę jednomyślną swych sekcji na żądanie przyjęcia protokółu genewskiego przez wszystkie parlamenty i zastosowanie go przez wszystkie rządy.

Protokół genewski uważany jest przez Międzynarodówkę, jako wyjaśnienie i wprowadzenie w czyn paktu Ligi Narodów oraz zasad rozjemstwa powszechnego, które jedynie dadzą narodom bezpieczeństwo, a światu rozbrojenie.

Co się tyczy paktów bezpieczeństwa, będących przedmiotem dyskusji, to będąc zdania, że należy zrobić największy wysiłek celem uzyskania ostatecznego uznania protokółu genewskiego, zanim to jednak nastąpi, Międzynarodówka liczy na czujność swych sekcji, by żaden z tych paktów częściowych nie został zawarty naprzekór wyżej wymienionym zasadom.

Te sekcje Międzynarodówki, które wyrażą swą zgodę na te pakty, będą musiały czuwać, by zostały zatwierdzone w ramach i pod kontrolą Ligi Narodów, by nie mogły być wyzyskane przeciwko próbom rozjemstwa i rozbrojenia międzynarodowego, by nie mogły służyć do ustanowienia fałszywej równowagi mocarstw przeciwko jednemu lub kilku mocarstwom.

Wobec szczególnych niebezpieczeństw zagadnień Europy wschodniej, partje należące do Międzynarodówki, starać się będą czuwać, by ewentualne układy arbitrażowe między Niemcami z jednej, a Polską i Czechosłowacją z drugiej strony, otrzymały gwarancję nie jednostronną, lecz prawdziwie międzynarodową.

Sekcje Międzynarodówki w każdym razie skorzystają z dyskusji nad tymi paktami, by same obronić w parlamentach swój punkt widzenia na protokół genewski, oraz zdadzą sprawę na kongresie w Marsylji o swem stanowisku w stosunku do paktu i protokółu.“

Następnie Zarząd omawiał sytuację w Marokku. Tow. Renaudel zdał sprawę z różnych poglądów na tę sprawę w łonie samej partji francuskiej. Zarząd przyjął do wiadomości, że wkrótce odbędzie się na temat Marokka konferencja wspólna między partjami robotniczemi Francji, Hiszpanji i Anglji. Zarząd wypowie się w tej sprawie dopiero po odbyciu tej konferencji.

Otto Bauer złożył oświadczenie następujące: „Pytanie, jakie stanowisko zasadnicze zajmie partja francuska w sprawie wojny marokańskiej, mieści w zarodku wszystkie zagadnienia, które od wojny światowej podzieliły partje socjalistyczne. Jeżeli na razie wyrzekamy się wszelkiej dyskusji na ten temat, to tylko dlatego, że mamy pełne zaufanie do francuskiej partji socjalistycznej, iż zdoła ona sama jedna znaleźć należyte rozwiązanie“.

Dalej przystąpiono do wydarzeń w Chinach. Na zaproszenie Kominternu i Profinternu, by organizować wspólną akcję na rzecz robotników chińskich, Zarząd uchwalił następującą odpowiedź:

„Zarząd Socjal. Międzynarodówki robotniczej zbadał list Kominternu i uważając, że idzie tu o jeden z tych manewrów jednolitego frontu, za pomocą których Komintern — jak to on oświadczył na swym ostatnim Kongresie — dąży nie do zjednoczenia sił socjalistycznych i komunistycznych do wspólnej walki, lecz do "demaskowania" i „złamania“ partji socjalistycznych — przechodzi nad nim do porządku dziennego“.

Po gruntownem rozważeniu stanu rzeczy w Chinach, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Międzynarodówka Soc. wita obudzenie się mas robotniczych Chin. Przyłącza się ona do zasad rezolucji, przyjętej 25go czerwca przez angielską Partję Pracy i Radę Związków Zawodowych. Międzynarodówka domaga się zgodnie z tą rezolucją, ochrony mas chińskich przeciwko haniebnemu wyzyskowi ze strony kapitału cudzoziemskiego, jako też chińskiego; domaga się także uchylenia praw eksterytorjalności dla cudzoziemców, sprzecznych z prawami suwerenności Chin. Międzynarodówka potępia wszelkie korzyści, jakie narody konkurujące w Chinach chciałyby wyciągnąć z obecnej walki domowej w tym kraju i żąda, by prawo samostanowienia o sobie zastosowane było doń w całości. Partje, należące do Międzynarodówki, użyją wszystkich swych wpływów dla podtrzymania ruchu wyzwoleńczego narodu chińskiego.

Z drugiej strony Międzynarodówka nie przeocza wielkiego niebezpieczeństwa, jakie tkwi w tem, że wyzysk robotników chińskich przez kapitał obcy i gnębienie narodu chińskiego przez siły obce może rzucić budzących się robotników chińskich w ramiona nacjonalizmu. Międzynarodówka widzi w tem jeszcze jedną rację do walki przeciwko polityce wyzysku i gwałtu, by lepiej dać poznać robotnikom chińskim, że nie dopną swego celu walką rasową przeciwko wszystkim tym, którzy stanowią białą rasę, lecz jedynie akcją wspólną z wszystkimi robotnikami przeciwko imperjalizmowi, amerykańsko-europejskiemu i nacjonalizmowi azjatyckiemu“.

W związku z posiedzeniem Zarządu odbyło się też pierwsze posiedzenie Międz. Komisji do badań sprawy mniejszości narodowych. Komisja składa się z ow. Bauera, de Brouckere, C. R. Buxtona i Abramowicza (którego zastępował Dan). Na przewodniczącego obrano de Brouckera, na sekretarza tymczasowego Buxtona. Komisja ustaliła swój program, uchwaliła listę zagadnień, które mają być wkrótce rozpatrywane i rozdzieliła pomiędzy swych członków referaty.

Następne posiedzenie odbędzie się w czasie kongresu w Marsylji.

—ooo—

Z mrowiska domorosłych antysemitów

„Dybuk" i „Qui pro quo" jako argumenty polemiczne

Wileńskie obszarnicze „Słowo" wszczęło polemikę z p. Strońskim w kwestji żydowskiej zaktualizowanej paktem, mianowicie z następującym ustępem jego artykułu w „Warszawiance":

„Utrwalanie odrębności żydowskiej, mimo pozornej zgody z życiem dzisiejszem, jednak wskutek zbyt łatwowiernego i powierzchownego zapatrzenia się na dość względną teraźniejszość, a małego sięgnięcia okiem w przyszłość, jest właśnie budowaniem przeciw życiu i jego siłom i ogólnym w innych społecznościach doświadczeniom.

Jak wszędzie, tak i u nas, ludność żydowska będzie miała dążność do zżycia się z narodowością polską i dlatego utrwalanie w jej życiu... dwuwalutowości, czyli wprowadzenia obok... waluty narodowości polskiej także jeszcze... bilonu narodowości żydowskiej, jest robotą bardzo... zdawkową".

Otóż autor artykułów wstępnych w „Słowie" (podpisujący się **Cat.**), odpowiada na to:

Słowa powyższe wybitnego publicysty zawierają to, co w sprawie żydowskiej można powiedzieć **najbardziej fałszywego i nierealnego.**

Przeciwnicy **odrębności żydowskiej** — to zwolennicy **asymilacji żydów.** „Tertium non datur". (**Rzecz trzecia wykluczona**).

Nie rozumiem doprawdy skąd w Polsce bierze się ten ogromny zapał do asymilowania żydów. Skąd bierze się ten zapał właśnie w stronnictwach, które tak narzekają na judaizację naszego życia narodowego.

Antysemita i asymilator w jednej osobie, programy antysemicko-asymilatorskie — co za krzyczący nonsens!"

Pomijamy tu kwestję „judaizacji", czyli wsiąkania pierwiastków żydowskich do krwi i umysłowości polskiej — na co narzekają przeważnie najkrzykliwiej... endeccy mieszańcy obu ras, albo też ludzie a la p. Rabski, stwarzający sobie własną rodzinę mieszaną... Pozostanie jeszcze sprawa, **że furja antysemicka sprzyja przecież zaostrzaniu się odrębności żydowskiej, a utrudnianiu „zżycia się z narodowością polską".**

Tu pakt, o ile zaważy więcej, niż... konstytucja, może mieć z drugiej strony ten skutek, że ludność żydowska w swej masie, opornej asymilacji, poczuje się jednak bardziej obywatelami polskimi niż przedtem.

A teraz pewne „curiosum": są to wywody p. Cat. na temat widowisk teatralnych, teraz aktualnych w Krakowie — jego prelekcja o „Dybuku" i „Qui pro quo", osobliwa prelekcja, w której „Dybuk" przedstawiony został jako arcydzieło (!) żydów niezasymilowanych, a „Qui pro quo", jako kabaret... żydowski, opanowany przez asymilatorów.

Oto główne ustępy tego „rozumowania":

„Dybuk" jest sztuką o fenomenalnem dramatycznem napięciu. Dla żydów jest tem czem dla nas „Dziady" i „Wesele" razem wzięte. Egzotyzm chasydzkiego środowiska stwarza w „sztuce mistycznej" ten nastrój chorobliwego podniecenia, który jest tłem oddziaływania na publiczność zarówno „Dziadów" jak „Wesela"...

„Dybuk" to ognisko egzotyzmu żydowskiego, to jedno z dzieł literackich, które urabia indywidualność narodową.

Jeżeli „Dybuka" uznać można za symbol narodowej, „odrębnej" twórczości żydowskiej, to również typowo-żydowskie (?) Qui pro quo jest produkcją asymilacji żydowskiej.

Nie rozdzieram szat nad pornograficzną (?) działalnością Qui pro quo. O nie! Ze wszystkich argumentów antysemickich najśmieszniejszy jest okrzyk „żydzi zatruwają zdrowie moralne młodzieży". — Ten argument z największą chęcią ustępuję wileńskim kolegom po piórze do wykorzystywania w całej pełni, lecz bez mego udziału. Nie chcę pisać o pornografji, — nie czuję się na tym terenie dość pewny — a o Qui pro quo piszę dlatego, że scenka ta posiada walory artystyczne i oryginalną robotę repertuarową.

Nie mam tu czasu, aby się tłómaczyć dlaczego właśnie kabaret „Qui pro quo" wybrałem za symbol emanacji ducha zasymilowanych żydów. Mówię dlatego, że Qui pro quo **podskakuje** zawsze do tematów aktualnych, nawet do zadużych dla kabaretu tematów aktualnych. (Prosimy sobie wyobrazić kabaret, któryby unikał aktualności! red. Nap.). Może dlatego, że stałym procederem tej scenki oczywiście żydowskiej jest wyśmiewanie się z żydów. Może dlatego, że nie wierzę, aby twórczość **kulturalnych** mieszańców dać mogła coś więcej **ponad kabaret ponad tandetę (!)** (A Klaczko, Ludwik Gumplowicz, W. Feldman, Askenazy, a Leopold Horowitz, twórca najbardziej uduchowionego portretu Mickiewicza?...)

„Dybuka" — ciągnie dalej p. Cat. — nie nazwę tandetą — to dramat z jednej bryły, z jednego nerwu mistyczno-żydowsko-religijnego napięcia. Ale dla **czystości naszej kultury** „Dybuk" nie jest straszny. Mijamy bez wrażenia bożnice, koszule śmiertelne i siedziby cadyków chasydzkich. Na egzotyzm tego rodzaju spokojnie patrzymy, jak przez szkło na eksponat muzealny.

Ale wtedy, gdy twórczość atawizmem i może uduchowieniem z tym samym egzotyzmem związana — **w nasze ubiera się sentymenta, nasze słowa, nasze myśli, wtedy dopiero zaczyna nam szkodzić.**

Więc nietylko nie jesteśmy przeciwnikami odrębności żydów, lecz przeciwnie **odrębności tej pożądamy w interesie naszym, w interesie żydów.** Wolimy ideały sjonistów, aniżeli argumenty prof. Strońskiego".

Skoro mowa o rozgardjaszu, panującym w obozie antysemickim, warto przytoczyć też następujące „spostrzeżenie" „Głosu Narodu".

„Przypominamy jeszcze — pisze on — głos p. Głąbińskiego, który odnosi się **„z wielką nieufnością i niedowierzaniem"** do ugody. Oznacza to wszystko, że w łonie Związku Ludowo-Narodowego istnieje rozdwojenie w poglądach na ugodę (podobnie jak istnieje rozdwojenie także w stosunku do reformy rolnej, które może doprowadzić do wystąpienia kilku posłów i senatorów ziemian z klubu ZLN.). **Grupa p. St. Grabskiego** jest za ugodą z żydami, natomiast **grupa pana Głąbińskiego,** za którą stoi R. Dmowski, uważa ugodę za nierealną i niebezpieczną".

Ex-ekscelencja p. Głąbiński przedstawiony tu został jako lew endecji zwalczającej zdeformowanego endeka St. Grabskiego! Aby p. Głąbińskiemu dorobić lwią grzywę — przymocowano doń nazwisko R. Dmowskiego...

Dwie grupy, walczące ze sobą... Nie — dwie pozycje — dwie **role:** pana z fotela ministerjalnego i pana z ławy sejmowej: pierwszy musi się inspirować potrzebami państwa, czy rządu — drugi musi salwować partję, której jednem ze szczudeł jest antysemityzm... Antysemityzm demagogiczny, sypki przeto jak piasek! To też obecnie, gdy wobec pierwszego kroku, zmierzającego do uporządkowania sprawy żydowskiej we wskrzeszonem państwie polskiem, trzeba się wypowiadać argumentami przemyślanymi, zrywa się **kurzawa nonsensów:** jedni zawodowi antysemici skarżą się na drugich, że ci piasek sypią w oczy!...

Napiętnowanie obłudy endeckiej przez jej bliskich

W SPRAWIE ROLNEJ

Wileńskie obszarnicze „Słowo" (w Nr. 153) pisze w artykule „Zobaczymy!":

„Stanowisko sejmowego klubu Zw. ludowo-narodowego wobec reformy rolnej istotnie ma w sobie coś prowokującego. Stanowisko to jest inne **dla prasy, inne dla wieców, inne dla posłów, inne dla wtajemniczonych,** a jeszcze całkiem inne w **rzeczywistości.** Nad wszystkiem góruje zaś chęć złapania dwuch srok za jeden ogon".

Organ żubrów — jak popularnie nazywają obszarników kresowych — na pięciu palcach wyliczył różne oblicza endecji — myśmy nazwali ją dwudziestolicową.

W SPRAWIE RELIGJI

Współpracowniczka jezuickiego „Przeglądu Powszechnego", p. Hanna Zahorska, w artykule „Literatura a prasa", drukowanym w ostatnim zeszycie tego wydawnictwa, demaskuje dziennikarstwo nie tylko endeckie, ale i wszelkie okrzykujące u nas swoją katolickość.

Pisze ona: „Prawie wszystkie stronnictwa w Polsce, z wyjątkiem najskrajniejszych „konfederują się przy religji katolickiej". W wielu programach z gorliwością podkreślono, że stoi się na gruncie katolickim. A wykonanie? **Otóż prawie niema organów katolickich, w którychby pracowali wierzący katolicy".**

W innem miejscu autorka wywodzi:

„Każdy wierzący katolik spowiada się z obmowy i potwarzania bliźniego. Ale dziennik, **uważający się za chrześcijański, praktykuje te procedery bez drgnienia pióra.** Papier jest tak cierpliwy... Ale, czy Chrystus, wypędzający biczem kupczących ze świątyni — też...".

Dalej, pisząc o sferach katolickich, czyni pani Zahorska następującą nawiasową uwagę: „Sferą katolicką nie nazywa się dziennik, mający w **nagłówku hasło katolicyzmu, a robiony przez notorycznych ateuszy".**

Na jednym punkcie pani Zahorska niema tu racji: zanadto traktuje prasę ósemkową, jako twór, **wyodrębniony z otoczenia. Ta prasa jest narzędziem** odnośnych polityków, **którzy jej dają dyrektywy:** jeżeli np. ma tyle **procesów o zniesławienie,** to dlatego, że cała polityka chjeńska najchętniej operuje atakami osobistemi.

Ponadto prasa ta posiada czytelników nietylko przez nią, ale i przez broszury, zebrania „poczię pantoflowa", zaprawionych do lubowania się w insynuacjach; nie biorą więc oni za złe swojej prasie, **że ta bronią walczy.**

Pani Zahorska sama na sobie doznała była sposobów walki endeckiej, gdy feljetonista „Gazety Warszawskiej" St. Pieńkowski, korzystając z niemieckiego brzmienia jej panieńskiego nazwiska, z właściwem mu chamskim stylu zaliczył ją do „żydowskich pawianów", wdzierających się do ogrodu literatury polskiej.

Czy z artykułu pani H. można wnosić, że jezuici porwali się na sanację moralną tego wszystkiego, co krzykliwie wojuje pod podrobioną flagą religji.

Bynajmniej nie! Ojcowie jezuici są zbyt „polityczni", ażeby taki spór wszczynać, poprzestają na jakiemś — czasem cichem westchnieniu, czasem jednozdaniowem ubolewaniu, gdy w prasie „katolickiej" odezwie się jakaś bardzo kompromitująca nuta... Jedyną otwarcie wojującą siłą jest na tym froncie — pani Zahorska. Ale ta jedyna amazonka jest w „Przeglądzie" tylko referentką literacką.

UWAGI

Harcerze i policja

Kto ma walczyć ze strajkiem rolnym?

Już wiemy, że Sokół, wioślarze-sportowcy, bractwa kurkowe, i inne bractwa z pod znaku adoracji hrabiego Zamojskiego.

Dołączają się do nich: **dzieci i policja.** Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wydało odezwę, która „zezwala członkom Związku na wzięcie udziału w akcji tworzenia zastępczych drużyn, któreby w razie strajku pomogły zebrać zboże."

Ten rozkaz harcerski jest już wprowadzany w życie. „Głos Kaliski" z dnia 13 czerwca ogłasza w kronice:

„W tych dniach **komenda policji** rozesłała do okolicznych obywateli ziemskich pisma z propozycją przyjęcia do pracy w polu na czas wakacyj **harcerską młodzież.** Nie wątpimy, że ziemiaństwo skwapliwie skorzysta z tej propozycji, zwłaszcza, że po nieudanym strajku wiosennym, sługusy moskiewskich zbirów krzątają się około zorganizowania powszechnego strajku rolnego podczas nadchodzących żniw."

Z powodu tej notatki pisze „Robotnik": „Nawet w okresie, gdy nie grozi strajk, musielibyśmy ostro zaprotestować przeciw odbieraniu robotnikom rolnym zarobków przez harcerzy. Jakże jednak mamy nazwać werbowanie **przez policję** harcerzy dla obszarników na czas walki o przywrócenie skromnych zarobków robotniczych? Udział policji w zaostrzeniu sytuacji w rolnictwie musi się spotkać z naszym kategorycznym sprzeciwem. Minister spraw wewnętrznych winien poczynić odpowiednie zarządzenia, zwalniając przedewszystkiem z zajmowanych stanowisk **parobków obszarniczych** z kaliskiej komendy policji **państwowej."**

Tyle, co do policji. A co do harcerzy: Harcerstwo pragnie uchodzić za organizację wychowawczą, apolityczną. Od dłuższego jednak czasu nie krępuje się w manifestowaniu swego reakcyjnego charakteru. Wiadomo nam, że harcerstwo, instytucja napoły oficjalna, korzysta z wydatnej pomocy państwowej i znajduje się pod patronatem dwóch ministerstw: oświecenia i spraw wojskowych. Czy wiedzą one o przeciwrobotniczej i partyjnej agitacji organizacji, która korzysta z pomocy i opieki najwyższych władz państwowych?

Pierwsza wystawa Kas Chorych w Polsce

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

Warszawa, 13 lipca.

Kasy chorych państwa polskiego z okazji wielkiego Zjazdu lekarzy i przyrodników w Warszawie urządziły w gmachu nowej Kreślarni Politechniki pierwszą wystawę, obrazującą ich działalność.

W lutym r. b. odbyła się projektodawcza konferencja, a w przeciągu trzech miesięcy sporządzono cały szereg znakomitych wykresów barwnych, jasnych i wyrazistych, nagromadzono ze wszystkich dzielnic: Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Warszawy, Łodzi, Sosnowca, Białegostoku bogaty materjał oraz wydrukowano doskonałą książkę pod nazwą skromną „Przewodnik po pierwszej wystawie Kas Chorych w Polsce“.

Przedstawić na wystawie piękne gabloty, urządzenia ambulatorjów i szpitali, fotografie, narzędzia, preparaty, specyfiki — to rzecz nietrudna. Ale nakreślić plan szczegółowy, nowy, oryginalny i wykonać go dobrze a szybko — to rzecz niełatwa i rzadka w Polsce.

W niedzielę o godzinie 1-ej Minister Pracy i Opieki Społecznej, p. Sokal, po zwiedzeniu szczegółowem całej wystawy, wobec Prezydjum Zjazdu i licznie zebranej publiczności, wygłosił przemówienie, w którem z całą siłą zaznaczył doniosłość Kas Chorych, przedstawił, jak wiele już one dokonały i w imieniu Rządu dziękował organizatorom wystawy.

Przewodniczący Zjazdu lekarzy i przyrodników, prof. Ciechanowski z Krakowa, w kilku słowach odpowiedział, zapewniając, że lekarze zawsze będą pracowali w imię wspólnego ideału dobra ojczyzny i niesienia ulgi cierpiącym.

Wystawa naszych Kas Chorych, zorganizowanych na nowych podstawach, ma ogromne znaczenie i być może na zawsze kres położy tarciom i nieporozumieniom.

Przeglądając uważnie wykresy i cyfry wczytując się w sprawozdanie krytyczne działalności Kas Chorych (Przewodnik po wystawie Kas Ch.), wszyscy lekarze polscy przyznają, że dzisiejsza organizacja Kas Chorych (przymusowa, terytorjalna) nie jest jednodniowym eksperymentem, lecz instytucją racjonalną, opartą na podstawach, których już nic nie wstrząśnie.

Dziś liczba uprawnionych do opieki Kas Chorych w Polsce przekracza 4 miljony (przeszło dwie trzecie mieszkańców miast). Trzecia część lekarzy z pośród 7141 praktykujących w granicach Rzeczypospolitej jest już obecnie zatrudniona w ambulatorjach, w szpitalach, w ogólnych i specjalnych zakładach.

Na terenie całej Polski (bez Górnego Śląska) 1 stycznia b. r. było 175 Kas Chorych. Odsetek ubezpieczonych stale wzrasta, w początkach b. r. w Warszawie było 190.494 a w Łodzi 143.503. Odsetek ludności ubezpieczonej w Państwie naszem dochodzi bez mała do 15 procent; — procent jednak daleko niższy niż w Anglji lub w Niemczech.

W roku 1924 ogólny wpływ gotówkowy wszystkich Kas Chorych w Polsce był zł. 113,281,450.86. Z ogólnej kwoty składek wydano na zasiłki blisko 24 procent, a na świadczenia niepieniężne i pomoc lekarską blisko 36 procent.

Kasy Chorych w 1924 r. udzielały zasiłków przeszło 600.000 osobom (chorobowych za 9.761.554 dni a połogowych za 3.290.542 dni). Nasze Kasy Chorych udzieliły porad w 1924 r. przeszło 12 i pół miljona w całej Polsce.

Ambulatorjów Kasy Chorych miały w r. 1924 ogółem 312 a szpitali 55. Na leczenie ambulatoryjne idzie trzy czwarte ogółu wydatków na lecznictwo. Przeciętna liczba porad ambulatoryjnych na każdego uprawnionego przypadała w 1924 r. w b. dzielnicy rosyjskiej blisko 5 (więcej niż w Małopolsce i Poznańskiem).

Kasy Chorych pokrywają dwie trzecie zapotrzebowania we własnych aptekach, obniżają koszt leków o 30 procent itd.

Przez 5 lat Kasy Chorych w Polsce borykały się z niemałemi trudnościami i wyszły z tej walki zwycięsko...

Słusznie więc piszą na końcu swego Przewodnika po wystawie:

„Do spełnienia tej misji — do stworzenia jednolitego wielkiego gmachu ubezpieczeń społecznych — jako fundament organizacyjny mogą i powinny być powołane Kasy Chorych“.

LISTY Z KRAJU

Krosno, 10 lipca.

Jak przemysłowcy naftowi walczą z bezrobociem.

Idzie tu o przedsiębiorstwo naftowe noszące nazwę Potok I., znajdujące się pod głównym zarządem dyrektora Ludwika Stockera w Krośnie i kierownika Konstantyna Okólskiego w Potoku. Panowie ci uknuli następującą intrygę, jeżeli nie sami, to w każdym razie ich rękę czuć doskonale w tem dziele.

W okręgu Krosna panuje już od roku ciężkie bezrobocie, które doprowadza robotników miejscowych do rozpaczy, co jest bardzo nieprzyjemne dla tutejszych właścicieli kopalń naftowych, jak również niebezpieczne dla ich egzystencji. Obmyśliliśmy więc następujący plan: Należy wytworzyć taką sytuację, aby zwrócić uwagę bezrobotnych w innym kierunku, należy **bezrobotnych poszczuć przeciwko pracującym jeszcze robotnikom** i sprowokować bratobójczą walkę. Robotnicy wyrżną się nawzajem a nam przy tem włos z głowy nie spadnie! Ten szatański pomysł rozpoczęto wprowadzać w czyn 30 czerwca. W dniu tym do kierownika kopalni Potok I. przyszła delegacja składająca się ze samych kobiet, z żądaniem, aby kierownik kopalni wszystkich robotników pracujących na kopalni Potok I. a niezamieszkałych w Potoku (a jest takich 72) z pracy powyrzucał, zaś w ich miejsce przyjął robotników zamieszkałych w Potoku. Ma się rozumieć, że kobiety wysunięto na czoło tylko dla pozoru i zamaskowania dobrze już zorganizowanej szajki, na której czele stoją, doprowadzeni do rozpaczy i zabałamuceni także robotnicy-bezrobotni, wyrzuceni już poprzednio z pracy. Pan Okólski pono przyjął delegację bardzo grzecznie i miał jej dać wskazówki jakim sposobem należy wziąć się do dzieła, albowiem on sam jest bezsilnym wobec dobrze zorganizowanych a jeszcze pracujących robotników.

Za parę dni po tej konferencji bezrobotnych z kierownikiem kopalni Potok I. panem Okólskim, robotnicy pracujący powracający z pracy, zostali poza wsią napadnięci przez bezrobotnych w liczbie około 60 osób uzbrojonych w koły, żelazne drągi i inne narzędzia walki. Robotnicy powracający z pracy wyratowali się ucieczką i na razie obeszło się bez ofiar. Są jednak po okolicy rozszerzane dalej uporczywie wieści, że na tem się nie skończy, albowiem bezrobotni muszą dopiąć tego, że kierownik kopalni wydali z pracy niezamieszkałych w Potoku 72 robotników, a jeżeli im się to nie uda, to ich wszystkich sami wymordują. Ostateczny termin do załatwienia tego sporu pomiędzy pracującymi a bezrobotnymi ma być wyznaczony na 15 lipca 1925 roku.

Po przedstawieniu takiego stanu rzeczy mimowoli narzuca się pytanie: Jakie stanowisko zajmują wobec tego władze miejscowe? Władze przeważnie milczą a całe zarządzenie ograniczyło się do wysłania na miejsce paru policjantów, którzy kręcą się w centrum wsi i to wszystko. Śledząc to wszystko z bliska, nabiera się wrażenia, że dla tutejszych władz i właścicieli kopalń nafty, byłoby to zabawą nielada, gdyby tak do tej wojny pomiędzy pracującymi i bezrobotnymi faktycznie doszło i gdyby jedni i drudzy wymordowali się wzajemnie. I ci i tamci nieli by tę satysfakcję, że rząd nie musiałby płacić zasiłku bezrobotnym, zaś kapitalista pozbyłby się zorganizowanych robotników, których dotąd żadnym sposobem zniszczyć nie może.

Powyższa sprawa jest dowodem, do jakiej rozpaczy potrafi brak pracy doprowadzić bezrobotnych, którzy niestety nie są na tyle uświadomieni, by zrozumieć, że bratobójcza walka z innymi robotnikami im samym przynosi ogromne szkody i że jedyną korzyść z niej mogą mieć tylko kapitaliści.

TEN

Nieznany żołnierz

5

(Ciąg dalszy)

Wiele razy w ciągu wojny światowej i polskiej widywałem pokrwawione kłębki łachmanów, przykrywających ciała poległych żołnierzy. W szczerym polu przy miedzach, za krzakami leszczyny, w gęstwinach leśnych i zaroślach błotnistych rzecznych brzegów. Jednak nie byłem pewny, czy są to nieznani żołnierze. Przecież sanitarjusze oglądali każdego, a przynajmniej powinni byli to robić i ustalić tożsamość przed pogrzebaniem. Tylko prawda, mało który żołnierz zabity posiada jakiś dowód, wbrew rozkazom istniała wśród szeregowych opinja, że kto ma „blaszkę“ — ten ma adres dla kul, przeznaczonych może dla innego, który jest nieobecny. Za to każdy oddział ma świadków, że zabito tego lub innego z oddziału, ale i tutaj również częste są omyłki. Wogóle, rzadkie są okazje, żeby w wojnie ruchowej a nawet w bitwach które zaczynają się i kończą ruchem, można było bez żadnych wątpliwości stwierdzić tożsamość wszystkich poległych. Operuje się często, może najczęściej, prawdopodobieństwem, które, niestety, najczęściej przechodzi prawdę. Tem nie mniej nikt nie może być pewny na razie, czy dany żołnierz, nieznany z twarzy, jeśli ją jeszcze posiada, pozostanie nieznanym nazawsze, czy też koledzy stwierdzą później jego tożsamość. Dlatego nie mogę powiedzieć, że widziałem nieznanego żołnierza z ostatniej wojny.

Ale widziałem jego dziecko. W starym, najbardziej uspołecznionym mieście polskim, — Krakowie. Prawie u stóp królewskiego Wawelu, prawie u wrót pałacu biskupów Chrystusowych i portjerni fabryki drutu Kucharskiego.

Było to w lecie, w słoneczny dzień sierpniowy. Przechodząc przez nędzne podwórze czynszowego domu zauważyłem stojące przy ścianie pudło drewniane, w którym na ohydnych resztkach watowanej kołdry leżało dwuletnie dziecko. W pobliżu kręciła się przy jakiejś pracy dozorczyni kamienicy. Nic nie było niezwykłego w tym „obrazku“, jednak zastanowił mnie fakt, że leżące dziecko ma zwróconą ku słońcu twarz i patrzy wprost w słońce szeroko otwartemi źrenicami. Przypomniała mi się jakaś stara nowela Głowackiego o ślepej dziewczynie.

— Czy to dziecko nie widzi? — zapytałem stróżki.

— Ślepe, panie, ślepe... Od roku nic nie widzi..., — odpowiedziała obojętnie.

— Czy to pani dziecko?

Stróżka podejrzliwym wzrokiem wyegzaminowała moją postać i z widoczną niechęcią odrzekła.

— Nie moje... Ja mam swoich czworo, ale starsze. Tyle razy pytali się przed rokiem o to dziecko i nic! Kłopot mam wielki. Ot, muszę brać je zsobą do izby, bo dokuczają mu moje chłopaki, wiadomo, kaleka. A dobre to, niegdy nie płacze, ciche, jak trupek jaki, nawet jeść się nie napiera...

Przyjrzałem się lepiej maleństwu. Rzeczywiście, uśmiechało się takim przesmutnym uśmiechem, jaki bywa czasem na twarzy umarłego. Tajemniczy i straszny jest taki uśmiech na twarzy dziecka! Zdaje się, że nie może ono uśmiechać się tak do własnych myśli, że ktoś niewidoczny stoi obok niego i szepce dziwną, śmiertelną kołysankę...

— Czyje więc ono jest? — pytałem dalej.

— Tak niby, jak niczyje. Matka pojechała do Ameryki, już będzie rok, ani śladu po niej... Harda była, a młoda i ładna...

— A ojciec?

— Kto go tam wie. On niby mój szwagier, ale to po siostrze ciotecznej mojego męża. Taki to i krewny, fastrygowany. W dwa miesiące po ślubie wzięli go na wojnę. Jak poszedł — tak i przepadł. A tu przyszło dziecko i wojna się skończyła. Co się nachodziła, nażebrała matka przez dwa lata, — niech Pan Jezus jej policzy na sądzie swoim strasznym. Wszędzie mówili, że nie wiedzą, co się z nim stało. Może zabity, — powiadają, — może w niewoli, a może zdezerterował. Niema dowodów na nic. Czekała po kancelarjach całemi dniami, płakała, przeklinała, aż nie kazali jej nigdzie wpuszczać. Harda była, „zabiliście mi, — mówi, — męża, zabijcie i dziecko!“ A to małe przyszło na świat z choremi oczami, trzeba było leczyć, chodzić do szpitala ciągle. Ale matka co dzień gdzieindziej wysiaduje po kancelarjach, odsyłają ją z miejsca na miejsce. Tak i oślepło bez opieki dobrej. Do żłóbka nie chcą przyjąć, poprawdzie to i nie staram się bardzo o to, zawsze mu lepiej przy mnie. Biedne, biedne ono, napewno nie do życia, niech choć zdaje mu się, że ma matkę, zanim zamrze... Niedługo mu już, oj nie długo na tym świecie! Przed rokiem, jak jego matka dowiedziała się, że zostanie ślepem nazawsze, — głową biła o ziemię i przeklinała cały świat. „Nie mogę, — mówiła, — patrzeć na niego, zawyję, albo utopię dziecko i sama skoczę do Wisły“. Z „kindrami“ wdała się i wywieźli ją do Ameryki. Na przepadłe!...

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

Interpelacja wszystkich stronnictw polskich o bezprawia sędziego śledczego

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu posłowie K. Popiel (NPR), Barlicki (PPS), Polakiewicz (Wyzwolenie), Pieniążek (Piast) i inni zgłosili do p. ministra sprawiedliwości interpelację w sprawie niezgodnego z ustawą i krzywdzącego obywateli postępowania sędziego Chodasiewicza.

W interpelacji powiedziano, że dnia 8 listopada 1924 r. sędzia śledczy sądu okręgowego w Warszawie, Józef Chodasiewicz, w towarzystwie sekretarza oraz funkcjonarjusza P. P. wtargnął do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych i dokonał rewizji w prywatnem mieszkaniu urz. VII st. sł. Jana Maksymczuka, jednocześnie go aresztując. Następnie sędzia śledczy przybył ponownie do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych i nie komunikując się z obecnym w biurze ministrem spraw wewnętrznych, ani też z bezpośrednim przełożonym Maksymczuka, zdjął nałożone z polecenia ministra pieczęcie z biurka Maksymczuka i po dokonaniu rewizji biurka opuścił gmach, zabierając szereg aktów urzędowych. Zachowanie się sędziego śledczego wywołało niepokój w opinji publicznej i krzywdzące M. S. Wewn. podejrzenia.

W następstwie przeprowadzonych przez wspomnianego sędziego śledczego dochodzeń odbyła się przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawa sądowa, która wykazała niezbicie, że sędzia śledczy nietylko w sposób niesłychanie lekkomyślny postawił w stan oskarżenia Maksymczuka, Ossolińskiego i Kopacińskiego, lecz również w sposób niesłychanie tendencyjny prowadził śledztwo, unikając wszystkiego, co przemawiało na korzyść oskarżonych i mogło ustalić ich alibi.

Sędzia śledczy nie zbadał ani jednego ze wskazanych przez Kopacińskiego świadków, w tej liczbie wyższych oficerów II oddz. sztabu generalnego, którzy mogli stwierdzić zarówno okoliczności ustalające alibi oskarżonego, jak i prowokujące komunistów, pragnących w osobie Kopacińskiego unieszkodliwić swego wroga. Natomiast sędzia śledczy ograniczył się do zeznania komunistki Tarnawskiej i przetrzymał bezprawnie Kopacińskiego w więzieniu 5 miesięcy. Zważywszy, iż ten sam sędzia śledczy w podobny sposób dokonał również zupełnie nieuzasadnionego aresztowania jednego z wyższych urzędników min. spraw zagranicznych, Littauera, zważywszy, że postępowanie takie rzuca niesprawiedliwie cień na państwową władzę administracyjną i wzbudza niepokój w społeczeństwie, podpisani posłowie zapytują p. ministra sprawiedliwości: jakie środki zamierza przedsięwziąć pan minister, by zagwarantować objektywne przeprowadzenie śledztwa; czy uznaje za możebne pozostawienie sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Chodasiewicza; czy zamierza pociągnąć go do surowej odpowiedzialności?

Sensacyjny zwrot w procesie Jaegera we Lwowie

Wykluczenie protokolanta

Piąty dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i sp. obfitował w sensacyjne momenty. Mykityn był w w tym dniu w szczególnie dobrym nastroju i pewny siebie. W zeznaniach swych opisywał, co działo się po konfrontacji jego z Pańczyszynem. Mykityn podaje, że otrzymał od inspektora Sawickiego 400 zł., od inspektora Piątkiewicza 300 zł. i 200 zł. od Jaegera. Wypiera się następnie, jakoby był autorem dwóch listów anonimowych, wysłanych w sprawie zamachu Steigera na prezydenta Rzeczypospolitej do redakcji dziennika syonistycznego „Chwila". Listy te były podpisane przez ukraińską organizację wojskową. Również kategorycznie zaprzecza Mykityn, jakoby był autorem listu do metropolity Szeptyckiego, do policji politycznej w Przemyślu i do prezydenta lwowskiego sądu okr. Hawla. Według aktu oskarżenia, miał Mykityn w śledztwie przyznać się do autorstwa tych listów, ponadto miał zeznać, że listy te wygotował na zlecenie oskarżonego Kornhabera, a miały one udowodnić, że Steiger jest niewinny.

Obecnie zeznaje Mykityn, że zeznania swe złożył w śledztwie pod presją moralną ze strony protokolanta dra Piotrowskiego i sędziego śledczego Rutki. Grozili mu oni, że jeśli się nie przyzna do autorstwa tych listów anonimowych, to czeka go 10 do 20 lat więzienia.

W tem miejscu wstaje obrońca dr. Grek i ponawia wniosek zgłoszony przez obrońcę na wstępie rozprawy o wykluczenie protokolanta Piotrowskiego, który to wniosek popierają obecnie rewelacyjne zeznania oskarżonego. Trybunał udaje się na naradę, poczem ogłasza wyłączenie protokolanta Piotrowskiego na czas przesłuchania Mykityna, zastrzegając sobie decyzję co do całkowitego wykluczenia Piotrowskiego na później. Prokurator nie sprzeciwił się wykluczeniu protokolanta Piotrowskiego. Następnie przewodniczący powołał na protokolanta dra Mierzyńskiego.

Wobec zmiany protokolanta przewodniczący wzywa oskarżonego, by raz jeszcze zeznał, dlaczego przyznał się do autorstwa listów anonimowych. Oskarżony podaje, że przyznał się z obawy przed tem, by go sąd nie wydał w ręce kom. Kajdana i by nie spotkał go los, który spotkał Olgę Werbenlec z Jarosławia, aresztowaną po zamachu w Równem, która została w okrutny sposób pobita na policji we Lwowie, tak, że musiano ją potem oddać do zakładu obłąkanych. Sędzia Rutka nie dawał mi spokoju — mówi Mykityn — dr. Piotrowski zaś nakłaniał mnie, abym się przyznał. Gdy powiedziałem protokolantowi, że nie znam treści listów, dr. Piotrowski oświadczył:

— To nic nie szkodzi, niech sobie pan przeczyta i przypomni.

Potem dał mi je do przeczytania. Czytałem je poraz pierwszy i po kilka razy, a gdy się przyznałem do autorstwa tych listów protokolant Piotrowski pytał się, kto mnie wysłał do policji. Odpowiedziałem, że sam się zgłosiłem. Na to dr. Piotrowski powiedział mi:

— **A lepiejby było, żeby pana byli żydzi wysłali.**

Obawiając się, ażebym nie został pociągnięty do odpowiedzialności za komunizm, powiedziałem więc, że mnie żydzi wysłali do policji. Gdy nadszedł sędzia Rutka, dr. Piotrowski odezwał się:

— **Panie radco, Mykityn dał się namówić.**

Po przerwie oświadczył Mykityn, że podczas dzisiejszej jego nieobecności w więzieniu przeprowadzono w celi rewizję z nakazu sądowego i zabrano z celi wszystkie dokumenty odnoszące się do obrony Mykityna. Na wniosek obrońcy, przewodniczący zarządza przerwę celem zasięgnięcia inofrmacyj co do owej rewizji.

Po przerwie przewodniczący komunikuje, że rewizję przeprowadzono, aby zbadać, czy wśród papierów osób poozstających w areszcie śledczym nie znajduje się korespondencja przemycona z zewnątrz. Papiery znalezione u Mykityna doręczono prokuratorowi, przewodniczący przyniósł je z sobą i oddał do dyspozycji oskarżonego, wzywając go, by przeglądnął czy wszystkie są. Mykityn po przejrzeniu papierów oświadcza, że zdaje się, iż są wszystkie.

Po tym incydencie, który wywołał olbrzymie wrażenie, przystąpiono do odczytania zeznań Mykityna, jako świadka. Na protokóle przesłuchania sędzia śledczy zamieścił uwagę, że protokoły są pisane pod dyktatem oskarżonego. Mykityn zastrzega się ostro przeciw temu i zapowiada w tej sprawie szereg wyjaśnień.

Na tem o godzinie 3 popołudniu przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku.

Wiadomości polityczne

WYGAŚNIĘCIE MANDATU

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu poseł Popiel (NPR) referował sprawę wygaśnięcia mandatu posła Farbsteina (koło żydowskie). Komisja regulaminowa z powodu opuszczenia przez tego posła 15 kolejnych posiedzeń Sejmu wniosła, aby Sejm stwierdził, że mandat posła Farbsteina wygasł. Wniosek bez dyskusji przyjęto.

—ooo—

WYBÓR PATRJARCHY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIEGO

Patrjarchą ekumenicznym w Konstantynopolu wybrany został metropolita Wasiljow. W czasie wyborów patrjarchy, jak donosi agencja ateńska, biskup Sard został wezwany przez trzech osobników, którzy wylegitymowali się jako urzędnicy policyjni, do udania się do prefektury. Po drodze ludzie ci pobili biskupa, odcięli mu brodę i ranili go ciężko w twarz.

—ooo—

ZMIANA REDAKTORA „IZWIESTJI"

Według wiadomości z Moskwy redaktor „Izwiestja" Stieklow został wykluczony z partji komunistycznej i pozbawiony urzędu, albowiem wraz z żoną pobierali od trustów znaczne sumy za oddawane im usługi. Redaktorem „Izwiestji" został Skwar.

Zakaz importu z Niemiec

W nr. Dziennika Ustaw z 13 bm. wydrukowane zostało rozporządzenie rady ministrów z dnia 11 lipca br., zakazujące przywozu szeregu towarów pochodzących z Niemiec:

Lista obejmuje towary następujące:

Ryż wyłuszczony, polerowany i niewyłuszczony, chmiel, słonina i smalec, ryby inne (nieżywe świeże), konserwy rybne wszelkiee, ryby wędzone oprócz osobno wymienionych, śledzie wędzone, żelatyna, klej, oprócz kleju rybiego, stałego i płynnego, oleina, szyby lustrzane i lustra, brykiety węglowe, koks.

Gumy, żywice gumowe, smoły żywiczne i balsamy wszelkie (prócz osobno wymienionych), guma arabska i senegalska; smoła żywiczna, szelak, agaragar i tragant, te same sproszkowane i ich mieszaniny.

Półfabrykaty i wyroby z gumy, oprócz tkanin przerabianych gumelastyką do wyrobu taśm gremplowych.

Ałun i siarczan glinu, siarczan sodu (sól glauberska), kwas solny, kwas octowy, spirytus drzewny.

Preparaty arseno-benzolowe (jako to: arsenobenzol, noyarsenobenzol, salvarsan, neosalvarsan itp); związki fenylo-arsinowe, jak glkceryna oczyszczona.

Ultramaryna, błękit berliński i paryski oraz farbka do bielizny we wszelkiej postaci.

Atramenty płynne, środki do czyszczenia i smarowania obuwia i metali, również z domieszką tłuszczu, wosku itp.; gumy płynne do sklejania (guma arabska itp.) syndetikon i inne środki do sklejania szkła, porcelany, papieru itp.; wszelkie kity oprócz szklarskiego; tusze do pieczątek, oprócz soobno wymienionych.

Wyroby z miedzi, stopów miedzi i innych metali i stopów wymienionych w oz. 145 oprócz towarów, wymienionych w pp. 1, 2, 10 i oprócz oprawek mosiężnych do wyrobu lampek, dzwonów kościelnych.

Wyroby żelazne i stalowe, toczone, polerowane, szlifowane, bronzowane lub inaczej odrobione, również z dodatkiem drzewa, miedzi i jej stopów oprócz osobno wymienionych i benzynowych lampek górniczych oraz ich części.

Okucia do drzwi i okien, nity, bolce, śruby, nakrętki i podkładki, igły.

Broń ręczna: biała, palna, pneumatyczna i automatyczna; gilzy, naboje, kapiszony i przybory do broni ręcznej.

Parowozy i tendry, maszyny do szycia, transmisje oprócz łożysk kulkowych i rolkowych bez płyt podstawowych i konsoli.

Części do ogrzewania żeliwne obrobione, wagi żelazne, przybory, części i odważniki do wag, oprócz wag sprężynowych, do listów i automatycznych, klisze fotograficzne niewyświetlone, wyroby zegarmistrzowskie, instrumenty muzyczne, oprócz strun jelitowych, guziki i spinki.

Przybory piśmienne, rysunkowe i malarskie.

Zaznaczyć należy, że pozwolenia indywidualne na import wymienionych towarów z Niemiec udzielane nie będą.

* * *

NIEMIECKI ZAKAZ PRZYWOZU Z POLSKI

Warszawa (PAT). W związku z wydaniem przez rząd niemiecki zakazu przywozu szeregu artykułów pochodzenia polskiego (drzewo, wyroby drzewne, żelazo, wyroby żelazne, cynk) obowiązującym od dnia 6-go lipca bm. otrzymujemy z kół urzędowych informacje, że przyjęcie powyższych ładunków do przewozu zgodnie z przepisami kolejowemi odbywa się na wyłączną odpowiedzialność nadawcy, który odpowiada wobec kolei za straty, jakie mogą wyniknąć wskutek braku koniecznych przy przyjęciu przesyłki dowodów. Kolej nie ma obowiązku do dostarczenia tych dowodów. Wobec tego zainteresowani, którzy nie chą się narazić na straty, winni sami sprawdzić czy towary przez nich przesłane nie są przez Niemców zakazane do przywozu.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

Królewiec (PAT). Socjalistyczna „Königsberger Volkszeitung" zamieszcza dłuższy artykuł na temat gospodarczych stosunków polsko-niemieckich i dowodzi, że wojna gospodarcza przyniesie poważne straty obu stronom. Dziennik radzi przeto raczej wzajemne porozumienie, niż narażenie go-

spodarki obu państw na niepożądane trudności.

Prawicowa „Ostpreussische Zeitung" wskazuje na katastrofalny wpływ wojny celnej na gospodarkę polską. Niemcy oczekiwać mogą ze spokojem dalszego rozwoju, aczkolwiek dla poszczególnych gałęzi przemysłu wynikają trudności. Na wschodzie należy wyczekiwać, aż sprawy dostatecznie dojrzeją, tembardziej że rokowania handlowe na zachodzie wymagają znów szczególnej baczności. Francja zechce widocznie wystawić większe żądania i wykazuje mniejszą chęć do ustępstw. Myli się jednak Francja, jeżeli rachuje podobnie jak i Polska, na zdenerwowanie w Niemczech.

KAMPANJA NIEMIEC PRZECIW ZŁOTEMU POLSKIEMU

Paryż (PAT). „Matin" donosi z Berlina, że w niemieckiem ministerstwie finansów odbyło się kilka zebrań z udziałem wybitnych przedstawicieli świata finansowego oraz delegatów do rokowań z Polską. Postanowiono przedsięwziąć **gwałtowną kampanję przeciwko złotemu polskiemu** na giełdzie berlińskiej. Podobna akcja ma być podjęta także na rynkach zagranicznych, a to celem unicestwienia doskonałego efektu jaki wywołało wejście w życie nowej konwencji ekonomicznej, francusko-polskiej. „Temps" podając te informacje dodaje: Berlińskie koła finansowe skłonne są wszcząć kampanję tę zarówno w Berlinie jak i zagranicą, celem wywarcia w ten sposób nacisku na Polskę i zmuszenia jej do przyjęcia warunków ekonomicznych niemieckich.

ZNACZENIE POLSKO - FRANCUSKIEJ KONWENCJI HANDLOWEJ

Pisma francuskie podnoszą znaczenie nowej konwencji handlowej polsko-francuskiej z dnia 9 grudnia ub. roku, która weszła w życie dnia 10 bm. „Figaro" zamieszcza w tej sprawie dłuższy artykuł przedstawiający stan stosunków ekonomicznych francusko - polskich. Dziennik podnosi, że konwencja ta weszła w życie w bardzo odpowiedniej chwili, kiedy wobec nieistnienia traktatu handlowego polsko-niemieckiego stosunki handlowe między Polską a Francją będą się z natury rzeczy **wzmacniały**. Z Francją dokonywane będą w ten sposób w znacznej części te transakcje, które Polska przeprowadzała dotychczas z Niemcami, a które stały się niemożliwe wobec trudności jakie czynią Niemcy w zawarciu traktatu handlowego z Polską.

Zakończenie kongresu pocztowców

W poniedziałek podczas obrad popołudniowych Kongresu pocztowców zjawiła się na sali wdowa po funkcjonarjuszu pocztowym z byłego zaboru austrjackiego i z płaczem prosiła o pomoc. Kongres uchwalił przeznaczyć na cele humanitarne 500 zł. ofiarując je do rozdziału dla najbiedniejszych wdów i sierót po pracownikach pocztowych. Po posiedzeniu komisji skrutacyjnej dokonano wyboru 30 członków i 7 zastępców do zarządu głównego i 5 członków komisji rewizyjnej. Prezesem wybrano kol. Bazlaka, zastępcami kol. Sobocińskiego, kol. Adamieckiego i Winklera, sekretarzami kol. Jabłczyńskiego i kol. Antoszewską, skarbnikiem kol. Borszewską, poczem o godz. 12 w nocy nastąpiło zamknięcie kongresu. Przewodniczący złożył podziękowanie prezydjum miasta Krakowa za gościnę i udzielenie sali oraz komitetowi organizacyjnemu za trud podjęty przy urządzaniu kongresu, następnie firmie Axman za dostarczenie maszyny do pisania i personalu.

Skazanie na śmierć ośmiokrotnego mordercy

W poniedziałek 13 lipca o godzinie 9-ej wieczorem przewodniczący sądu w Limburgu ogłosił wyrok, skazujący Angersteina za 8-miokrotne morderstwo na 8-miokrotną karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich, konfiskatę narzędzi mordu i poniesienie kosztów postępowania sądowego. Angerstein przyjął wyrok odważnie i oświadczył, że czyn jego może być odpokutowany tylko śmiercią.

—o∘o—

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 lipca.

Rodziny powołanych na ćwiczenia otrzymają zasiłki

Wobec wygaśnięcia ustawy z dnia 22 marca 1923 o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, rodziny rezerwistów pozostały bez zaopatrzenia. Stan ten wkrótce ulegnie zmianie. W najbliższym czasie ukaże się w „Dzienniku Ustaw" ustawa o przywróceniu na roku 1925 mocy ustawy z 22 marca 1923. Dla przyśpieszenia akcji, min. spr. wewnętrznych rozesłało do województw okólnik polecający im przystąpić niezwłocznie do uruchomienia akcji zasiłkowej, nie czekając na ogłoszenie nowej ustawy.

Nowa ustawa zmienia poprzednią zasadę pokrycia zasiłków: ciąży ono na skarbie państwa. Gdyby pp. wojewodom kredyty okazały się niewystarczające, należy zawczasu zażądać kredytów dodatkowych w tym celu aby akcja zasiłkowa nie doznała zwłoki, względnie przerwy.

—ooo—

STAN WODY NA WIŚLE. W dniu wczorajszym Wisła pod Krakowem w dalszym ciągu podniosła się skutkiem nieustannych deszczów. W godzinach popołudniowych stan wody dosięgnął niemal dolnego bulwaru. Jest nadzieja, że wobec wypogodzenia się i sygnalizowanego spadku wód górskich, niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

SETNA ROCZNICA ŚMIERCI STANISŁAWA STASZICA. Z okazji przypadającej 20 stycznia 1926 roku 100-letniej rocznicy śmierci Stanisława Staszica, Instytut oświaty i kultury imienia Staszica przystąpił do zorganizowania komitetu, celem przygotowania obchodu, oraz rozpoczęcia w związku z tem wielkiej akcji oświatowej na terenie całej Rzeczypospolitej. Opracowany został przez wydział oświaty pozaszkolnej ZPNSP. projekt odpowiedniego cyklu odczytów i wieczorów dyskusyjnych, poświęconych propagandzie uświadomienia obywatelskiego o zagadnieniach życia państwowego Polski współczesnej. Na prowincji zorganizowany będzie „Dzień Staszica" i „Miesiąc Staszica" Dalsze plany ogłosi wkrótce komitet

POWOŁANIE DO WOJSKA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Minister spraw wojskowych zarządził wcielenie do szeregów siły zbrojnej na 8-tygodniowe wyszkolenie wojskowe nauczycieli szkół powszechnych rocznika 1901, zaliczonych do zapasu. Dnia 25 sierpnia rozpocznie się urlopowanie tych nauczycieli bez specjalnego rozkazu ministra spraw wojskowych; nauczyciele, których wcielenie nastąpi w spóźnionym terminie, będą przechodzić 8- tygodniowe wymagane przeszkolenie, poczem będą urlopowani indywidualnie. Prośby o odroczenie terminu przeszkolenia będą załatwiane w zasadzie odmownie, z wyjątkiem wypadków szczególnej wagi.

MILJON KILOMETRÓW W POWIETRZU BEZ WYPADKU. W ubiegłą sobotę samoloty Polskiej Linji Lotniczej w służbie pasażerskiej przebyły w powietrzu **pierwszy miljon kilometrów.** (Gdyby istnieć mogła komunikacja z księżycem starczyłaby tych powietrznych kilometrów na jazdę tam i z powrotem i pozostałoby jeszcze paręset tysięcy niezużytych). Z okazji tego jubileuszu odbyły się w niedzielę w godzinach południowych okrężne loty nad Warszawą z udziałem wiceministra kolei p. Eberharda, wicedyrektora dp. lotnictwa w Min. kolei p. Moskwy, przedstawicieli polskiego ustawodawstwa oraz prasy. Polska Linja Lotnicza zatrudnia dziś około 100 pracowników wyłącznie Polaków, z których większość stanowią piloci świetnie wyszkoleni. Wystarczy powiedzieć, że dwóch ma już za sobą po 100.000 kilometrów przebytych w służbie komunikacyjnej Polskiej Linji Lotniczej, bez najmniejszego uszkodzenia samolotu. Urzędowa statystyka Polskiej Linji Lotniczej za czas do **końca maja 1925 roku wykazuje**, iż przewiozła swemi samolotami drogą powietrzną około 7.000 pasażerów, 1700 kg. poczty i przeszło 72.000 kg towarów, przeleciała zaś 884.000 klm., a wszystko to bez żadnego nieszczęśliwego wypadku, przy regularności lotów dochodzącej do 98 proc.

LEGITYMACJE SZKOLNE TRAMWAJOWE. Wskutek licznych zapytań i celem uniknięcia nieporozumień, dyrekcja tramwaju komunikuje, że od 15 bm. do końca sierpnia br. tj. przez czas wakacyj, legitymacje szkolne tramwajowe są nieważne.

KONFERENCJA W SPRAWIE BUDOWY MOSTU I PROWIZORYCZNEJ KOMUNIKACJI NA WIŚLE. Dnia 14 bm. przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem komisarza rządu dra Wawrauscha, przy udziale wicepr. Sarego, przedstawicieli zarządu dróg wodnych, dyrekcji okr. robót publicznych i wojskowości konferencja, na której w obszernej i rzeczowej dyskusji omawiano warunki budowy nowego mostu na Wiśle w miejsce starego, drewnianego, z czem łączy się stworzenie prowizorycznej komunikacji między Krakowem a dzielnicą podgórską. W kwestji prowizorycznej komunikacji decyzja ma nastąpić w najbliższym czasie. Gmina odniesie się w tej sprawie z nowym memorjałem do rządu, przez krak. dyr. robót publicznych.

URZĄD PROBIERCZY OSTRZEGA PRZED CECHAMI CUDZOZIEMSKIEMI. Wobec kilkakrotnego ujawnienia, że wyroby ze złota i srebra przywiezione na obszar Rzeczypospolitej polskiej z zagranicy i zaopatrzone cudzoziemską cechą probierczą nie odpowiadają wybitnej na nich próbie, główny urząd probierczy ostrzega nabywców, aby przy zakupnie przedewszystkiem zwracali baczną uwagę na wybitą na tych wyrobach cechę państwa polskiego, która jedynie daje gwarancję, że wyrób był rzeczywiście wypróbowany we właściwym urzędzie probierczym. Wszelkich informacyj w powyższej sprawie udzielają osobom zainteresowanym urzędy probiercze w Warszawie, Krakowie (ul. Kanonicza l. 17), Lwowie i Wilnie, gdzie również są do nabycia urzędowe tablice cech probierczych.

BUDOWA NOWEGO PLACU TARGOWEGO W KRAKOWIE. Z wiosną br. rozpoczął magistrat krakowski budowę nowego placu targowego u wylotu ulicy Długiej w sąsiedztwie bastjonu. Miejsce to porosłe dawniej trawą i drzewami zniwelowano i skanalizowano, poczem przystąpiono do pokrycia go trwałą nawierzchnią z kamienia wapiennego. Nowy plac targowy składa się z kilku prostokątnych pól nachylonych do siebie w ten sposób, że w miejscach zetknięcia się tworzą naturalne ścieżki. Dokoła placu ułożono szerokie chodniki. Roboty będą ukończone w jesieni, poczem dotychczasowy zajazd fur z Kleparza będzie przeniesiony na nowy plac targowy.

ZABAWA TOWARZYSKA W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się w sobotę 18 lipca (nie w czwartek). Początek o godzinie 8 wieczorem. — Wstępy dla członków wolne, dla wprowadzonych gości 1 zł. Zgłoszenia w sekretarjacie Klubu, Rynek 32 II piętro, w godzinach od 7—9 włącznie do soboty.

NOC WENECKA. W uroczym parku Bisanza na Woli Justowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. stylowa reduta maskowa przy dźwiękach najlepszych orkiestr krakowskich. W programie: oryginalne gry towarzyskie, zawody sportowe, zabawy na wolnem powietrzu, artystyczny kabaret „Bagateli", chór „Echa", loterja fantowa, pawilony wróżek, corso kwiatowe, itp. O zmroku wielka rewja kostjumowa, połączona z dancingiem w pięknych salach restauracyjnych. Stroje spacerowe. Kostjumy mile widziane. Początek zabawy o godz. 3 popoł. Wygodna komunikacja piesza i automobilowa zapewniona. Dochód przeznaczony na budowę „Domu Legjonów" w Olcandrach i ZASP. filji „Bagatela".

TRZY WYPADKI ZASŁABNIĘĆ NA ULICY. Wczoraj zemdlała na ulicy Dunajewskiego jakaś kobieta, na której widoczne były ślady pobicia. Nieprzytomną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Tożsamości osoby i okoliczności wśród jakich pobicie nastąpiło i powodu jej nieprzytomności nie było można stwierdzić. W tym kierunku dochodzenia w toku.

Na ulicy Wielopole napotkał posterunkowy nieprzytomnego żołnierza, którego pogotowie wojskowe przewiozło na wezwanie policjanta do szpitala wojskowego.

Na ulicy Pędzichów zasłabł nagle Hugo Polak, lat 51, zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki i upadając na chodnik skaleczył sobie głowę. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ W „ŻŁÓBKU". Na szkodę Żłóbka Dzieciątka Jezus skradziono z piwnicy i flaszkę wina i 63 szt. konserw i parę butów.

WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Bagażowy Władysław Mącznik upadł na tutejszym dworcu osobowym pod pociąg i doznał kontuzji na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZNACZNA ZGUBA. Majer Hofstatter, urzędnik browaru Gotza przy ul. Lubicz zgłosił zgubę 5700 zł., które otrzymał od dyrektora browaru do zmiany na dolary.

TAJEMNICZA KASETKA POD „TELEGRAFEM". W Eksp. Urzędu Śledczego pod „Telegrafem" ul. Kanonicza 24 I. p. znajduje się blaszana kasetka podejrzanego pochodzenia. Ewentualnie poszkodowany zechce się zgłosić w celu jej rozpoznania w powyższym urzędzie w godzinach urzędowych.

HANDLARZE SKRADZIONEMI POMARAŃCZAMI. W dniu 14 bm. organa tut. E. U. Ś. przytrzymały dwóch osobników, którzy usiłowali sprzedać 100 sztuk pomarańczy, skradzionych prawdopodobnie w dniu wczorajszym na szkodę niewiadomego właściciela. Pomarańcze są zdeponowane w tut. EUS.

PROGNOZA NA ŚRODĘ. Na południowym zachodzie i południu jeszcze chmurno. W pozostałych okolicach kraju pogodnie i ciepło. Wiatry z kierunków północnych. Najniższa temperatura wynosiła wczoraj w Krakowie 14'4 stopni, najwyższa 23'3.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Ze względu na ogromne powodzenie występy zespołu „Qui pro quo" przedłużone zostają do 16 bm. włącznie. Dziś we środę poraz trzeci „Siedm krów tłustych". We czwartek pożegna się sympatyczna drużyna artystów warszawskich z naszą publicznością. Na program ten złoży się wybór najbardziej sukcesowych sketchów i popisów śpiewaczo-tanecznych dobierającej końca gościny. Rekordowa ta rewja śmiechu i humoru zatytułowana „Dowidzenia" pozwoli zapoznać się z popularnemi dziś w całem mieście piosenkami i scenami kabaretowemi także tej części publiczności, która nie miała sposobności oglądania trzech ostatnich programów. Na spektakl tedy czwartkowy złożą się: Marcheta, Para z Grudziądza, Youp-la, Kup pan garnitur, Ręce, Porcelana holenderska, Gdy zobaczysz ciotkę, Wycieczka, Ars magistrat vitae, Uj Eifel, Montparnasse, w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu. Ażeby pożegnalny ten spektakl uprzystępnić jaknajszedszym sferom publiczności, dyrekcja kabaretu warszawskiego zniżyła ceny lóż: parterowe I. p. — 25 zł., II. p. — 15 zł.

„GOPLANA" ŻELEŃSKIEGO, osnuta na tle „Balladyny", obudziła wielkie zainteresowanie wśród muzykalnych kół Krakowa. Żeleński, jako reprezentant pomoniuszkowskich tradycyj operowych, w „Goplanie" wyśpiewał najwznioślejsze natchnienia swego genjuszu. Reprezentacja opery warszawskiej uważała za swój obowiązek rozpoczęcie sezonu operowego genjalnem dziełem wielkiego kompozytora krakowskiego. O dekoracjach do „Goplany" dowiadujemy się ze sfer znakomitości malarskich, które miały sposobność oglądania ich na scenice warszawskiej, że nie widziano jeszcze takich dekoracyj w teatrze krakowskim, jakie zobaczymy na premjerze „Goplany".

WYSTĘPY ZESPOŁU ARTYSTÓW TEATRÓW SZYFMANOWSKICH W BAGATELI. Jutro we czwartek 16 bm. rozpoczynają cykl występów znakomici artyści pp. Marja Przybyłko-Potocka, Jerzy Leszczyński, Stanisław Stanisławski i Aleksander Węgierko w komedji Wacława Grubińskiego „Niewinna grzesznica". Sztuka ta grana była z wielkiem powodzeniem w Warszawie w teatrze Małym, a obecnie we Lwowie. Oprócz „Niewinnej grzesznicy" sympatyczni goście zapoznają nas ze świetną sztuką Pawła Raynala „Pan swego serca". Ze względu na kończący się sezon, gościna będzie krótkotrwałą, a każda ze sztuk ukaże się tylko cztery razy. Abonamentowe miejsca należy podjąć dziś.

Dziś po raz ostatni „Dybuk".

OPERETKA NOWOŚCI. „Katja tancerka", prawdziwa perła twórczości Gilberta, która w triumfalnym pochodzie po wszystkich stolicach Europy przeszła wszystkie sceny wzbudzając niebywały entuzjazm, po rocznej przerwie wraca na repertuar teatru Nowości dziś we środę. Doborową obsadę tworzą pp. Kozłowska, Dąbrowska, Czerniawska, Sempoliński, Wesołowski, Cybulski i inni. Upiększą operetkę ewolucje i tańce baletmistrza Ciesielskiego, a w szczególności balet pt. „Ośm dziewcząt jeden je" w wykonaniu Ciesielskiej, Martównej i Ciesielskiego.

—ooo—

Z Polski

WSPANIAŁY PRZYKŁAD OFIARNOŚCI złożył Stefan Żeromski, przeznaczywszy swój dochód z premjery w teatrze im. Słowackiego w Krakowie na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w lesie brzuchowickim obok Lwowa. Przed paru dniami wpłynęła do miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie na rzecz wspomnianej budowy suma 500 zł. przesłana przez dyrekcję krakowskiego teatru. Komitet składa niniejszem serdeczne podziękowanie znakomitemu ofiarodawcy, zarazem zaś dziękuje dyrekcji teatru im. Słowackiego za skwapliwość z jaką spełniła otrzymane zlecenie.

WYPADKI W TATRACH Jeszcze nie zapomniano o tragicznej śmierci, jaką poniósł spadłszy z gór, inż. Langfeld z Bielska Ciesz., gdy znów Zakopane wstrząśnięte zostało nowym tragicznym wypadkiem. W piątek dnia 10 bm. o godz. 10 rano spadł z Koziego Wierchu student filozofji Uniwersytetu Jagiellońskiego Skowron z Częstochowy. Śmierć nastąpiła momentalnie. Skowron wpadł w tę samą przepaść, gdzie zdarzył się wypadek z Langfeldem.

Również w piątek wieczorem stoczył się w mroku z góry jeden z wozów powracających do Zakopanego z Hali Gąsienicowej, dokąd dowożą prowiant dla schronisk. Wóz zsunął się tylnemi kołami z drogi w przepaść, pociągając za sobą konie i woźnicę, Antoniego Zająca. Wóz stoczył się po stromej uboczy pokrytej piargiem i głazami zatrzymując się nad samą stumetrową przepaścią ku dolinie Jaworzynki. Straż ogniowa linami wyciągnęła zdruzgotany wóz oraz pokaleczonego woźnicę i konia.

Przegląd gospodarczy

TARG WTORKOWY W KRAKOWIE

We wtorek 14 lipca płacono na targu krakowskim: Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr, mleko kwaśne 20—25 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 3'20—3'60 zł, ser 1 kg 80—90 gr, jaja kopa 6—6'50 zł, jaja sztuka 10—11 gr, kury sztuka 4—6 zł, kurczęta para 3—6 zł, kaczki żywe sztuka 3—4 zł, gęsi żywe sztuka 4—6 zł, ziemniaki nowe 1 kg 20—25 gr, buraki nowe wiązka z nacią do 2 kg 15—30 gr, marchew nowa wiązka z nacią do 2 i pół kg 15—40 gr, selery nowe wiązka z nacią do 1 i pół kg 50—1'20 zł, czosnek nowy wiązka 1 kg 1'50—2'20 zł, kapusta nowa biała sztuka 25—60 gr, kapusta włoska sztuka 20—40 gr, kalarepa sztuka 8—10 gr, włoszczyzna nowa 1 kg 50—60 gr, sałata sztuka 8—12 gr, chrzan 1 kg 3'50—4 zł, kalafiory sztuka 30—1 zł, pomarańcza sztuka 35—70 gr, czereśnie 1 kg 1'60—2 zł, maliny 1 kg 1—1'60 zł, poziomki 1 kg 1'60—2'20 zł, borówki 1 litr 25—30 gr.

—ooo—

PRZECIWKO RZĄDOWEMU PROJEKTOWI KONTYNGENTOWANIA CUKRU

Wniesiony do Sejmu projekt ustawy o uregulowaniu obrotów cukrem wywołał wielkie zaniepokojenie w kołach spożywców, jako wyraźnie godzący w ich interesy. Faworyzuje on bowiem, drogo produkujące, mniejsze cukrownie, starając się sztucznie utrzymać ich dalszą egzystencję i zamyka w ten sposób drogę zmniejszenia kosztów produkcji, a zatem obniżenia ceny cukru. Nie gwarantując możliwości importu cukru zagranicznego dla regulowania cen tego artykułu na rynku krajowym, stwarza niebezpieczeństwo podwyżki jego ceny. Uświęca też zbyt wielką różnicę ceny, jaką zachodzi między kostką i kryształem, która dochodzi obecnie do 16 zł. na worku, gdy rzeczywisty koszt przerobu kryształu na kostkę nie przekracza 5 zł. na worku. Wzorując się na dawnej ustawie rosyjskiej, omawiana ustawa nie uwzględnia jednak pojęcia maksymalnej ceny wewnętrznej. Charakterystyczne jest też, iż od wykonania tej ustawy usunięto ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego zakresu działania, w myśl obowiązujących ustaw, należą sprawy spożycia wewnętrznego. Zwraca również uwagę duży nacisk ze strony przemysłowców cukrowych na pospieszne przeforsowanie omawianej ustawy przez wszystkie instancje.

—ooo—

OBNIŻKA CEN MĄKI I CHLEBA W WARSZAWIE

Wspólna reprezentacja związku młynarzy w Warszawie po porozumieniu się z rządem zobowiązała się obniżyć ceny mąki i chleba w ten sposób, że od środy 15 lipca br. cena mąki pytlowej za jeden kilogram będzie obniżona z 60 na 54 gr. zaś od piątku 17-go cena chleba pytlowanego będzie wynosiła 57 gr. Porozumienie to obejmuje na razie tylko Warszawę. Zobaczymy, czy spowoduje ono taki sam spadek cen mąki i chleba w innych miastach.

TELEGRAMY

SYTUACJA W GÓRNICTWIE ANGIELSKIEM

Londyn, 14 lipca. (PAT). Sytuacja w górnictwie **pozostaje bez zmiany.** Prasa angielska, omawiając kryzys w górnictwie, wskazuje na jutrzejszą doroczną konferencję Związku Górników, odbyć się mającą w Scarborough. Łączność z konferencją utrzymywać będzie z ramienia rządu pierwszy lord admiralicji Bridgeman. Gdyby konferencja nie doprowadziła do porozumienia, rząd gotów będzie przekazać konflikt sądowi rozjemczemu. „Daily Telegraph" dowiaduje się, że komitet wykonawczy związku godzi się poddać sprawę pod decyzję arbitrażów.

SEJM

Reforma rolna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu obradowano nad **ustawą o parcelacji i osadnictwie.** Wnioski o imienne głosowanie zgłaszała **prawica.** W głosowaniu artykuły 27 i 29, traktujące o odszkodowaniu za wywłaszczone majątki, zostały przyjęte w brzmieniu komisyjne. Po ogłoszeniu wyników głosowania pos. **Dubanowicz w imieniu klubu chrześcijańsko-narodowego oświadcza, że w dalszem głosowaniu udziału brać nie będzie.**

SPRAWA OSADNICTWA NA KRESACH

Głosowanie nad następnemi artykułami odbywało się zupełnie spokojnie, a gdy doszło do artykułu 62, 63, 64 i następnych, traktujących o **osadnictwie wojskowem na kresach, Ukraińcy i Białorusini** rozpoczęli śpiewać **„Ne pora".** W trakcie ich śpiewania, wicemarszałek Pluciński, gdy nastąpiła pewna przerwa pomiędzy jedną a drugą zwrotką, poddał pod głosowanie artykuł B. Izba w większości wypowiedziała się za tym artykułem, Ukraińcy i Białorusini byli tem tak zaskoczeni, że przerwali śpiew a następnie zaczęli bić w pulpity przy pomocy suszek. Rozlegały się też gwizdania.

Marszałek zarządził 10-minutową przerwę. Ze strony prawicy podnoszą się okrzyki okrzyki protestu, natomiast Ukraińcy i Białorusini domagają się przerwy 15-minutowej dla umożliwienia im zajęcia stanowiska wobec przegłosowanych już artykułów o osadnictwie na kresach.

Po przerwie, kluby białoruski, ukraiński, komunistyczny, NPCh oraz białoruska włośc.-robotnicza hromada i pos. Serebrennikow składają wspólną deklarację, w której oświadczają, że artykuły ustawy, dotyczące osadnictwa wojskowego na kresach, godzą w najżywotniejsze interesy ludności kresowej. Jeżeli te artykuły nie zostaną cofnięte, to w takim razie wymienione kluby przystąpią do ostrej obstrukcji.

PRZECIW CZARNEJ TABLICY

Tow. pos. **Barlicki** oraz pos. **Rudziński** występują z propozycją usunięcia z trybuny marszałkowskiej **czarnej tablicy,** przy pomocy której marszałek chciał przeprowadzać głosowanie. Tow. pos. Barlicki, stwierdza, że głosowanie przy pomocy tablicy sprzeciwia się regulaminowi.

Marszałek zarządza przerwę i zwołuje **konwent seniorów** celem zajęcia stanowiska wobec deklaracji klubów mniejszości narodowych. W czasie przerwy, tow. pos. **Stańczyk i Dziembło wynoszą tablicę,** co wywołuje na lewicy oklaski, na prawicy okrzyki oburzenia.

O godzinie 6'30 rozpoczęły się obrady konwentu senjorów, które do tej chwili trwają.

POPRAWKI TOW. MALINOWSKIEGO

Na posiedzeniu dzisiejszem przyjęta została poprawka tow. posła Marjana **Malinowskiego do art. 43,** aby służbie folwarcznej przysługiwała odprawa 500 złotych, niezależnie od czasu w jakim pracowała w danym majątku. (Według projektu komisji odprawę tę otrzymują tylko ci, którzy pracowali od 10 do 25 lat). Do **art. 44** przyjęto poprawkę posłów tow. Malinowskiego, Pluty i Bocha, aby inwalidom przysługiwało pierwszeństwo zarówno wśród służby folwarcznej, jak i żołnierzy przy otrzymywaniu parceli. Do tego artykułu przyjęto też poprawkę tow. posła Malinowskiego, aby służba folwarczna, nabywająca działki korzystała z mieszkań i zabudowań do czasu pobudowania się, niedłużej jednak niż w ciągu roku.

KONWENCJA HANDLOWA Z WĘGRAMI

Połączone sejmowe komisje handlowa i spraw zagranicznych przyjęły uchwałę o ratyfikacji polsko-węgierskiej konwencji handlowej. Konwencja oparta jest na zasadzie największego uprzywilejowania.

Senat

Warszawa, 14 lipca. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu przyjęła bez zmian projekt ustawy o zmianach w budżecie na rok 1924. Przyjęto również bez zmian projekt ustawy w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej przepisów dotyczących wypłaty dodatku mieszkaniowego funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym wraz z rezolucją referenta senatora Buzka, wzywającą do stosowania wysokości dodatku mieszkaniowego do wzrastającego komornego. Przyjęto wreszcie bez zmian projekt ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych i projekt ustawy o monopolu zapałczanym.

Przegląd społeczny

CZAS PRACY W HANDLU

Odnośnie do naszej wczorajszej notatki dowiadujemy się, że ministerstwo pracy nie zamierza przedłużyć czasu pracy w handlu do 12 godzin, lecz przygotowuje projekt nowego uregulowania czasu otwierania i zamykania sklepów spożywczych, w celu umożliwienia ludności pracującej nabywania artykułów spożywczych w czasie, gdy udają się do pracy, oraz przy powrocie z pracy.

Projekt rozporządzenia będzie przed jego ogłoszeniem zakomunikowany stronom zainteresowanym do opinji.

Czas pracy pracowników handlowych nie ulegnie żadnej zmianie.

ZAMKNIĘCIE TKALNI MANUFAKTURY WIDZEWSKIEJ W ŁODZI

Gdy w poniedziałek 11 bm. tkacze manufaktury widzewskiej w Łodzi przyszli rano do pracy, zastali swój oddział fabryki zamknięty, a na drzwiach zawiadomienie, że tkalnia została zamknięta na czas nieograniczony. W ten sposób kilka tysięcy robotników zostało pozbawionych pracy bez wypowiedzenia. Robotnicy pokrzywdzeni odbyli zgromadzenie i zwrócili się do ministra pracy o interwencję.

Związki i zgromadzenia

DO DELEGATÓW NOWEJ WSI. W piątek 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sekretarjacie Rady Robotniczej koferencja delegatów Nowej Wsi, na którą zapraszamy tow. Gwoździa Wojciecha, Łabaja F., Ścibora J., Klimaszewskiego A. i Pilcha W. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana! Sekretarjat Rady Robotniczej.

NOWY SĄCZ. W niedzielę 19 lipca br., w sali Domu Robotniczego odbędzie się o godz. 4 po południu walne zgromadzenie członków oddziału Towarz. Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Nowym Sączu, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) sprawozdanie z czynności za czas od 1 lipca 1924 do 18 lipca 1925; 4) sprawozdanie kasowe; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) sprawozdanie sekcji samokształceniowej; 7) wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej; 8) wnioski. W razie braku kompletu członków następne walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 5 po południu 19 lipca. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej oddziału Uniw. Lud. w Nowym Sączu.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO
Środa: Qui pro quo: „Siedm krów tłustych".
Czwartek: Qui pro quo: „Dowidzenia!"

TEATR BAGATELA
Środa: „Dybuk" (poraz ostatni).
Czwartek: „Niewinna grzesznica"
Piątek: „Niewinna grzesznica".

OPERETKA NOWOŚCI
Środa: „Katja tancerka".
Czwartek: „Katja tancerka".

KINOTEATRY
Nowości: „Poszukiwacze przygód".
Promień: „Kupiec wenecki".
Reduta: „Kobieta i pieniądz", oraz komedja amerykańska.
Sztuka: „Kelnerka z Marsylji" i „Coraz lepiej".
Uciecha: „Świat pokus" i „Samochód Nr. 11".
Warszawa: „Tajemnica klubu Savoi".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)